№ 214. Kraków 20 Września — Środa. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 Września.

II.

Prawa i obowiązki p. Władysława Dąbskiego, przywiązane do posiadania fideikomissu przez p. Teressę Dąbską ustanowionego, o których w poprzedzającym artykule wspomnieliśmy, są następujące:

Co do praw. P. Władysław Dąbski w paragrafie 2gim ustępie drugim aktu fundacyi fideikomissu, z dnia 28 lipca 1851, ma przyznaną wyraźną, zupełną i absolutną wolność, postąpienia sobie wedle swéj najlepszéj woli i przekonania, pod względem miejsca umieszczenia, dozoru i utrzymania, pod względem wreszcie ułatwienia publiczności możności użytkowania z zbiorów przedmiotem fideikomissu będących; i w wyborze drogi do takich celów prowadzącéj, żadnym przepisem aktu fundacyjnego ograniczony nie jest.

Punkt 5ty aktu z d. 28 lipca 1851, przyznaje p. Władysławowi Dąbskiemu prawo, uważania zbiorów przedmiotem fideikomissu będących, za swoją prywatną i osobistą własność, w pewnych aktem fundacyi wyraźnie wymienionych wypadkach.

Punkt 7my aktu o którym mowa, przyznaje p. Władysł. Dąbskiemu prawo, oddania zbiorów przedmiotem fideikomissu będących, jakiemu zakładowi publicznemu nawet w takim razie, gdyby następcę swego w fideikomissie, wedle przepisu punktu 3go ustanowił.

Co do obowiązków.

P. Władysław Dąbski obowiązanym jest:

1) Zbiory przedmiotem fideikomissu będące, inwentarycznie spisać i oszacować kazać.

2) P. Władysław Dąbski obowiązanym jest nadto, zbiory przedmiotem fideikomissu będące, umieścić w miejscu przyzwoitem, od szkody ile można zabezpieczoném, i takiem, *„iżby każdy miłośnik literatury i sztuk „pięknych, chcący ze zbiorów tych korzy„stać, a mianowicie; książki czytać lub „z nich wypisy robić, obrazy zaś lub ry„ciny studiować lub kopiować, w każdym „czasie przystęp do takowych mieć i uży„tek z nich robić mógł."*

3) P. Władysław Dąbski ma oprócz tego obowiązek, zostawienia zbiorów o których mowa, tytułem fideikomissu familijnego, albo jednemu z własnych swoich synów jeżeliby ich miał, albo też któremukolwiek następcy płci męzkiéj, z familii Dąbskich wybranemu.

4) P. Władysław Dąbski ma jeszcze obowiązek, wynagrodzenia wszelkiéj szkody w zbiorach zrządzonéj, z własnego swego prywatnego majątku, i ustanowienia z summy takiego wynagrodzenia, rocznego stypendyum, dla młodzieży polskiéj, w zawodzie malarstwa, rzeźby lub rytownictwa pracującéj.

Widzimy z tego, że głównym obowiązkiem p. Władysława Dąbskiego, do posiadania fideikomissu przywiązanym jest, umieszczenie zbiorów przedmiotem fideikomissu będących, w miejscu przyzwoitem, dostępnem i takiem, iżby ku użytkowi publicznemu służyć mogły; tudzież, że w dopełnieniu tego obowiązku, to jest w wyborze miejsca i sposobu, za pośrednictwem którego publiczność ma mieć ułatwiony przystęp do zbiorów o których mowa, p. Władysław Dąbski, w moc punktu 2go ustępu 2go aktu fundacyjnego z dnia 28 lipca 1851, żadnym przepisem niejest ograniczonym, ale że mu jest zostawioną zupełna i absolutna wolność, rozrządzania zbiorami wedle najlepszego swego przekonania, byle tylko cel główny fundacyi, to jest uczynienie zbiorów przystępnemi do użytku publiczności, osiągniętym został.

Że w takiem położeniu rzeczy, oddając zbiory przedmiotem fideikomissu będące, pod zarząd i dozór dyrekcyi towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, z warunkiem oddania ich na użytek publiczny, p. Wł. Dąbski dopełnia najgłówniejszego swego obowiązku, z aktu pod dniem 28 lipca 1851 r. zawartego, płynącego; tudzież, że punkt 2gi ustęp 2gi aktu wspomnionego, przyodziewa go w zupełną moc i władzę, dopełnienia tego obowiązku na téj a nie na innéj drodze; żadnéj nie ulega wątpliwości; i dla tego też dyrekcya towarzystwa sztuk pięknych, rozpatrzywszy się w tytule prawnym, na mocy którego p. Władysław Dąbski działa, i znalazłszy go niezaprzeczonym, przed powzięciem co do propozycyi p. Dąbskiego stanowczéj decyzyi, zajęła się wprzódy rozstrzygnięciem dwóch pytań, a mianowicie:

1) Pod jakiemi warunkami p. Dąbski zbiory o których mowa, dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie powierzyć zamierza?

2) Czyli zbiory powyższe, są téj natury, że wystawa ich i uczynienie przystępnemi dla publiczności, cele przez Towarzystwo głównie popierane, to jest upowszechnienie zamiłowania sztuk pięknych, skutecznie wesprzeć mogą?

Co do 1go. P. Władysław Dąbski złożył deklaracyą, że jeżeli dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych, zbiory przedmiotem fidei-komissu będące, pod warunkami niżéj wymienionemi, przyjmie w swój dozór i publiczności przystępnemi uczynić podejmie się on z swéj strony obowiązuje się.

a) oddać do użytku Towarzystwa wszystkie obrazy olejne do zbioru należące, w ramach oprawne i do zawieszenia sposobne.

b) pakunek i transport ogółu zbiorów, to jest obrazów, rycin i książek, z miejsca ich obecnego składu, do Krakowa własnym kosztem opędzić.

c) oddział zbioru rycin składający się z 42ch kartonów, tak zwanych lóż Rafaela w Watykanie, własnym kosztem w ramy za szkłem oprawić i rozwiesić kazać.

nawzajem zastrzegł sobie;

a) ażeby zbiory o których mowa, umieszczone były w miejscu pzyzwoitem i ile można bezpiecznem, tudzież izby do użytku publicznego przystępnemi były.

b) ażeby Towarzystwo wartość zbiorów wspomnionych, assekurowało w jednym z towarzystw assekuracyjnych ogniowych.

c) ażeby lokal w którym zbiory umieszczone zostaną, nosił nazwę i napis *„Galeryi Dąbskich"*.

d) ażeby następca jego w fidei-komissie, był zawsze z prawa członkiem dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych.

e) ażeby przy zbiorach o których mowa, utrzymywanym był stały dozorca kosztem Towarzystwa.

f) ażeby Towarzystwo przyjęło na siebie obowiązek, odświeżenia i naprawy obrazów gdyby się tego potrzeba pokazać miała.

g) ażeby każdy przyszły fidei-komissaryusz, miał prawo lustrowania od czasu do czasu zbiorów, w imieniu familii Dąbskich, i przekonania się, czyli są w całości i porządku utrzymywane.

Co do 2go. Gdy odpowiedź na pytanie drugie, to jest na pytanie: czyli zbiory o które chodzi są téj natury, że ich wystawa, i uczynienie przystępnemi dla publiczności cele główne Towarzystwa sztuk pięknych to jest upowszechnienie zamiłowania sztuk pięknych skutecznie wesprzeć mogą, zależała od naocznego obejrzenia zbiorów tyle razy wspomnionych, Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych uprosiła komissyą rozpoznawczą paragrafem 17 statutu Towarzystwa przewidzianą, i do ocenienia tegoroczněj wystawy obraną, ażeby się zechciała udać na miejsce składu zbiorów przedmiotem fidei-komissu będących, to jest do Wojnicza majętności p. Wład. Dąbskiego, i tam przejrzawszy zbiory o których mowa, albo zaraz na miejscu, w imieniu dyrekcyi sztuk pięknych przyjęcie pod dozór Galeryi obrazów zbioru rycin i książek, p. Wład. Dąbskiemu zadeklarowała, albo też w razie, gdyby jaką w téj mierze powzięła wątpliwość, opinią swoją o całości zbiorów wspomnionych i ich użyteczności dyrekcyi na piśmie złożyła.

Komissya rozpoznawcza delegowana przez dyrekcyą Towarzystwa zjechała do Wojnicza na dniu 4 b. m., zbiory przedmiotem fidei-komissu będące w większéj części przejrzała, i zdała dyrekcyi na posiedzeniu jéj dnia 11go b. m. sprawę z swéj delegacyi; którego to sprawozdania treść w następującym artykule ogłosimy.

Times pisze:

Spodziewają się i mówią o mającym wkrótce nastąpić powrocie sir Karola Napier z Baltyku

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CHOLERA W GALLIPOLI

(z listu zakonnika będącego przy armii francuskiéj).

Konstantynopol 9 sierpnia.

Wiedząc jak szczery bierzesz udział w misyi, którą spełnić w tych dalekich krajach nam polecono, dałem ci już w przeszłym moim liście z miesiąca lipca ogólny rzut oka na położenie rzeczy. Dzisiaj czuję się w usposobieniu przesłania ci niektórych szczegółów, które cię w prace nasze wtajemiczą; będzie to dla mnie miłą rozrywką w wypoczynku przymusowym, jakiego używam. Bóg wstrzymał moją czynność po trzechtygodniowéj pracy, w któréj ani w dzień, ani w nocy chwili wytchnienia niebyło; wejść do szpitala wreszcie dla własnego zdrowia byłem zmuszony. Wyznam po prostu, iż miejsce które zajmuję pod dachem miłosierdzia publicznego uważam za szczęście; pierwsi nasi ojcowie wybierali to schronienie przed wszelkiemi innemi; a w końcu trudnoby mi było znaleść gdzie indziéj te starania jakich zdrowie moje wymagało. Błogosławię więc Pana, za to żem się dostał do szpitala francuskiego, utrzymywanego przez Siostry świętego Wincentego a Paulo w Konstantynopolu, i że tam znalazłem wszystko czego potrzebuję, aby w krótkim czasie siły moje zwątlone pokrzepić.

Cholera jak wiesz nawiedziła korpus wojska obozujący na około Gallipoli w liczbie blisko dziesięciu tysięcy ludzi; niebyliśmy przygotowani na przyjęcie tego okropnego gościa, który jakimś nieszczęśliwym wiedziony instynktem, uderzył w samym początku zaraz na tych wszystkich, co zniszczeniu, które wiódł za sobą, jakąkolwiek stawić mogli zaporę. Dwóch jenerałów ze czterech padło w pierwszych dniach, siedmiu urzędników sanitarnych, trzech oficerów płatników, siedemnastu nadzorców szpitalnych, aptekarza głównego i jego pomocników zabrała następnie cholera.

Sam jeden byłem w pośród chorych... Aby ich spowiadać, klęczeć obok nich musiałem. Tam to dopiero zrozumiałem jak należy, że chcąc razem z Chrystusem zbawiać dusze, trzeba być gotowym razem z nim znosić ciała i duszy konanie. To, że byłem sam jeden, najcięższą było dla mnie próbą. Przez sześć tygodni spowiadać się nie mogłem, a patrząc jak wszystko w około mnie gaśnie, nie miałem nawet nadziei, aby brat jaki był przy mnie, gdy ostatnia moja wybije godzina. Bóg oczywiście zachowywał mnie, abym niósł pomoc religijną tylu duszom dobrze przygotowanym; bo jeżeli próba była wielka, wielką też była doznana pociecha.

Ile kroć razy wchodziłem do tych miejsc spustoszenia, słyszałem jak wołano ze wszech stron: „Panie kapelanie! do mnie, do mnie; spiesz się abyś mię pogodził z Panem Bogiem, bo ja już kilka tylko chwil mam do życia." — Inni ściskając mię serdecznie za ręce, mówili mi: „Jakżeśmy szczęśliwi, że ciebie w pośród nas mamy; gdyby ciebie tu nie było, któżby nas pocieszał w ostatniéj naszéj godzinie?" — Wielu dawało mi adresa do familij, prosząc mię, abym napisał ich rodzicom lub krewnym, że umarli jak na dobrych chrześcian przystało. Widziałem i takich, którzy zebrawszy resztki sił, szukali po kieszeniach sukien swoich zapomnianych jakichś pieniędzy i oddawali mi je z poleceniem, abym się za nich po śmierci modlić kazał. Oficerowie wszelkiego stopnia niemniéj jak prości żołnierze pospieszali z przyjęciem pociech, jakie religia podaje.

Dwaj jenerałowie przez plagę tę najprzód dotknięci, dali też przykład śmierci prawdziwie chrześciańskiéj. Pierwszy książę Elchingen, syn marszałka Neya, był człowiekiem odznaczającym się wzniosłością umysłu, słodyczą charakteru i szczególną grzecznością w obejściu; to też zasłużył sobie na żal całéj armii. Częste z nim miewałem stosunki; na kilka dni przed śmiercią widziałem jak się rozczulił i kilka łez uronił, słuchając opisu ostatnich chwil młodego sierżanta, który był synowcem półkownika jednego z przyjaciół księcia. Skoro mu przedstawiłem rozkaz marszałka powołujący mię do Konstantynopola, odpowiedział: „Nie, nie pojedziesz, my tu nie możemy zostać bez księdza; możemy cię potrzebować, a ja jeden z pierwszych." W niedzielę dowodził paradą na mszy wojskowéj, którą miałem w obozie, a po mszy zapraszał mię na śniadanie z taką usilnością, że mu odmówić niemogłem. We dwa dni potém, adjutant jego wpada do szpitala, i rzecze mi: „Prędko, prędko, idź ojciec do jenerała; życzy sobie widzieć ciebie, a jest bardzo chory." Gdym wszedł do jego pokoju gdzie cały sztab był zebrany, podał mi rękę, mówiąc: „Panie kapelanie, idzie mi o to, aby wiedziano że ja ciebie zawołać kazałem. Niedopełniałem obowiązków religii, to jest moja wina. Mam żonę dobrą jak anioł, i chcę umrzeć jak dobry chrześcianin." Odebrawszy rozgrzeszenie, złożył ręce na piersi, ofiarował Bogu życie swoje i przesłał mu modlitwę rozczulającą za swą żoną i dziećmi. Około trzeciéj godziny po południu znalazłem go tak chorym, żem mu udzielił Sakramentu Ostatniego namaszczenia. O óśméj po raz ostatni udałem się do niego; znalazłem w jego pokoju co tylko armia miała najznakomitszych oficerów. Jenerał konać zaczynał: ukląkłem przy nim, aby odmówić modlitwy za konających. Dwóch adjutantów klęczało przy mnie, trzymając zapalone świece. W chwili gdym kończył modlitwy, jenerał oddał duszę Bogu w pośród głośnego łkania obecnych.

Jenerał Carbuccia prowadził pogrzeb księcia Elchingen, a w trzy dni późniéj prowadzono jego samego do grobu. W wilią śmierci, spotkałem go gdy szedłem do szpitala. Pytał mię: czy wszelka pomoc dla chorych dobrze była uorganizowana, a odebrawszy odpowiedź, dał mi znaczną summę pieniędzy mówiąc: „Użyj ich panie kapelanie, aby osłodzić cokolwiek położenie tych biednych dzieci." Nazajutrz jenerał przywołać mię kazał: Był on rodem z Korsyki i miał ową żywą wiarę, która odznacza mieszkańców téj wyspy; sposób w jaki się do śmierci przygotował zbudowaniem był dla wszystkich. Pod okropném wrażeniem cholery uczucie wiary ożywiało się w sercach wszystkich; oficerowie jedni z pierwszych uciekali się do mojego religijnego posłannictwa i przychodzili do mnie i w dzień i w nocy. Częstokroć słuchałem ich spowiedzi idąc z jednego szpitalu do drugiego; nieraz spotykałem ich jak mię czekali na schodach wewnątrz gmachu wiodących do szpitala. Opierałem się na tych samych schodach, a oni ukléknąwszy obok mnie przyjmowali ze skruchą dawnych win przebaczenie. Skoro mnie na ulicy spostrzegli, zsiadali z koni, dziękowali mi po przyjacielsku i dodawali prawie zawsze: „Tylko pamiętaj ojcze, jeżeli zachoruję, abyś przyszedł na pierwsze zawołanie." Co wieczór odbywaliśmy obchód religijny dla pogrzebu oficerów. Dnia jednego, gdy miałem przed oczami siedm czy ośm trumien, a około mnie zebrane sztaby wszystkich pułków, zażądałem aby mi pozwolono przemówić słów kilka. Stojąc na grobie, mówiłem godzinę; nie widziałem nigdy bardziéj wzruszającego widoku. Łzy cisnęły się do oczu wszystkich, i nic prócz płaczu słychać niebyło.

Prace wycieńczyły moje siły i chociaż niedoznałem nigdy żadnego napadu cholery, byłem tak słaby, że ani kroku bez pomocy laski lub obcego ramienia zrobić niemogłem. Wlókłem się więc już tylko od łóżka do łóżka moich biednych chorych, mogąc zaledwie kilka słów do nich przemówić, gdy opatrzność Boża pozwoliła, aby 20go lipca ukazał się na przystani Gallipolskiéj okręt, a na nim jeden z kapelanów zanominowanych w ostatnich czasach. Natychmiast jenerał komenderujący dywizyą wydał rozkaz aby mógł wylądować, a przebywszy z nim trzy dni, aby mu stósowne do nowych zatrudnień dać objaśnienia, udałem się do Konstantynopola, gdzie przybyłem dopiero od dni pięciu. Siły moje wracają pomału i spodziewam się, iż Bóg pozwoli, abym niebawem do pracy powrócił.....

(Gazette du Midi.)

do Anglii. Przybycie jego oznacza po prostu, że operacye na rok ten zawieszone zostają i że floty niebawem na zimę do portów naszych zawiną. Niemożemy zrzec się nadziei, że pogłoska ta jest bezzasadną, gdyż podobne postanowienie ze strony władz naszych byłoby niepotrzebne, niewczesne, szkodliwe sprawie sprzymierzonych, a pomocne Rosyi.

Jedynym powodem zmuszającym flotę do powrotu z morza, którego jest panią obecnie, mogłaby być tylko zima. Gdy w podobnej epoce lody zamykają przystęp do portów Baltyku i naturalne działanie klimatu blokuje odnogi rosyjskie, zbytecznem byłoby sztuczne jeszcze stawiać zawady, gdyby nawet w podobnéj porze roku eskadra wytrzymać mogła na morzu. Nareszcie jak była epoka, przed którą bezpotrzebném było ażeby sprzymierzona eskadra strzegła Baltyku, jest również znów epoka, po za granicą któréj niezdałoby się na nic strzedz go dłużéj, lecz chwila ta nie nadeszła jeszcze. Epoka, w któréj mniéj więcéj liczyć można na zamarznięcie Newy, nadejdzie za dwa miesiące, a gdyby przygotowania floty wcześniéj się nawet rozpoczęły, jasną jest rzeczą, że potrzebuje jeszcze cztery albo pięć tygodni, w których przeciągu użytecznie działaćby mogła. Jakże więc pogodzić się dadzą te dwa fakta, że w chwili kiedy działanie rozpoczyna się na morzu Czarném, właśnie na Baltyku się kończy. Jeżeli reszta jesieni wystarcza do oblężenia Sebastopola, niemiałażby ona również posłużyć do przedsięwzięcia czegoś więcéj na północy?

Zdaniem naszém, zawieszenie to kroków wojennych byłoby niewczesném, gdyż wszystko właściwie doradza przeciwny obrać środek. Zaledwo dopiéro poznaliśmy miarę naszéj siły, a nieprzyjaciel słabość swoją, co w sprzymierzonych zachętę, w Rosyan zwątpienie wlewać powinno. Wierząc ślepo w mniemaną moc ich granitowych warowni, widzieliśmy uprzedzenie to rozwiane zrobioném doświadczeniem.

Przekonaliśmy się, że kamienne warownie na których polega Rosya, niemogą stawić czoła pływającym bateryom, które przedstawiają potęgę Anglii i Francyi. Jeżeli za siódmym razem *Edimburgh* o 500 metrów mógł ogniem swym zrobić wyłom w wieży bomarsundskiéj, dla czegóż admirał Chads niemógłby podobnie uczynić z warownią „Aleksander" na północy, lub z warownią „Konstanty" na południu wyspy kronsztadzkiéj? W walce, gdzie systemy zaczepki i obrony nawzajem siłę swą zmierzyły, system obrony słabszym się okazał. Byłoby zatém do najwyższego stopnia niepolityczném, ażeby w tym razie oblegający opuszczali korzyści jakie odnieśli. Upadek Bomarsundu zdawał się otwierać eskadrom sprzymierzonym wszystkie fortece odnóg rosyjskich, i według depeszy Baraguay d'Hilliers na jaw się wykrywa, że rezultat natenczas z tego stanowiska był uważany. Byłożby zatém roztropnie, zrzekać się tak ustalonéj przewagi w chwili, gdy na korzyść obróconą być może?

Jeżeli zniszczyć mogliśmy granitowe warownie nie narażając okrętów naszych, moglibyśmy również kusić się o dalsze korzyści dopóki pora pozwala.

Zapytamy się jeszcze, jeżeli operacye tak przedwcześnie ukończone być mają, jakiż cel miano przygotowując z takim pośpiechem kanonierskie statki wyłącznie dla wód baltyckich przeznaczone. Każdy zauważył, że najgłówniejsze niebezpieczeństwo z jakiém się świeżo spotykano, zasadzało się na mieliznach, a najgłówniejszą sił naszych przewagę stanowiła nasza artylerya. Zużyteczniając te pojęcia, wystawiliśmy statki zaopatrzone w najstraszniejsze środki zaczepne, okręty małéj potrzebujące głębi z armatami wielkiego kalibru i niosącemi daleko. Działo zdolne wyzionąć kule na odległość 4 mil (angielskich) już dogoniło flotę, a chociaż rzecz ta zdaje się niemieć wielkiéj wagi, pomnieć atoli należy, że jedna armata 10-calowéj objętości, przyczyniła się dobrém swém ustawieniem i użyciem do zniszczenia Bomarsundu. Sądzimy, że przed końcem tego miesiąca dosyć jeszcze pozostanie czasu do wzmocnienia floty kilką statkami flotylli kanonierskiéj, i że jeszcze przez drugi miesiąc używać je można. Dlaczegóż poprzestawać na upadku Bomarsundu, gdy tak piękna pozostaje jeszcze sposobność działania? Znajdujemy się dziś właśnie w położeniu, gdzie skutek wydałby najpiękniejsze owoce, a wszystko cokolwiek zdradza słabość, niepowetowane straty.

Wojna, jakkolwiek upokarzająca dla Rosyi, ze strony sprzymierzonych nie przedstawia żadnego świetnego zwycięztwa. Zmusiliśmy Cara schronić się po za swoje warownie, lecz nie zaczepiliśmy jego stanowisk, i jeżeli wojska nasze są dla niego za silne, za silną dla nas była również jego obrona. Powstała ztąd polityka niepewna i przewlekła w chwili, kiedy skutek bardziéj rozstrzygający byłby sprowadził serdeczne przymierze, a rezultaty te, których życzyć sobie niemożna, zanadto się przeciągają przez środki, które nieprzyjacielowi naszemu ustępują pola. Dowiedzieliśmy się już dokładnie, co nam się spodziewać wypada od polityki rządu rosyjskiego.

Jeżeli flota nasza cofnie się z Baltyku przed końcem jesieni, kiedy tyle jeszcze pozostaje czasu i sposobności do działania, Rosyanie natychmiast wyruszą na morze które tak w porę dla nich opuszczono, zajmą znów wyspy Alandzkie, zatkną sztandar swój na gruzach Bomarsundu, puszczą swoje okręty wzdłuż brzegów Szwecyi i Danii, i ogłoszą natenczas światu manifestem, haniebny odwrot eskadr sprzymierzonych zanim cokolwiek zdziałały, tryumfujący opór armii cesarskich przeciwko siłom o wiele przeważniejszym i stanowczą na wodach Baltyku przewagę Cara. Taki będzie zapewne koniec kampanii, a jakkolwiek będą fałszywe te dumne przechwałki, pozory nadadzą im charakter prawdy. Najdrobniejsza rzecz staje się zwycięztwem w *Inwalidzie Ruskim*.

Wiemy dokładnie, że pierwszym warunkiem operacyi na Baltyku jest zachowanie floty od wszystkiego cokolwiek szkodzićby mogło skuteczności jéj służby, i niezaniedbywaliśmy tłómaczyć naszym rodakom, ile zależy na ocenianiu trwałych korzyści blokady zamiast próbowania szczęścia w wątpliwych wyprawach, które w zamian nieprzyrzekają stósownych rezultatów. Stoimy ciągle przy tém zdaniu, lecz niepodobna jest przeczyć, że wzięcie Bomarsundu znacznie rozszerzyło arenę sprawie naszéj otwartą. Wyobrażano sobie, że działa niezdołają nadwerężyć granitu, a dzisiaj nikt już nie wątpi, że granit nie oprze się działom. Nie stwierdzono dotąd do jakiego punktu liczyć można na nasz drewniany mur trzechpokładowych okrętów, w czasie kanonady narażającéj je na ciągły ogień ziemskich warowni, ani też potrzebném jest doprowadzać kwestyę tę do gwałtownéj ostateczności. Nasza artylerya tyle nad nieprzyjacielską celuje, że może śmiało iść naprzód nie narażając się na możliwość klęski, i dokąd mamy w rękach te środki, niepolityczném nam się być wydaje opuszczać owo pole.

Prawda jest, że floty nasze dokonały pięknego zadania, blokując eskadry, paraliżując handel rosyjski, lecz w tem właśnie jest jedna jeszcze przyczyna odjąć nieprzyjacielowi możność spotwarzenia rezultatów kampanii. Sweaborg lub Kronsztad, a nie Spithead, powinien być dziś miejscem przeznaczenia sir Karola Napiera.

Korespondencya Czasu.

Berlin 17 września.

† Wyprawa sebastopolska, rachuby o możebności jéj udania lub nieudania się, domysły o prawdopodobnych skutkach jednéj lub drugiej alternatywy, rozumowania o ewentualnem stanowisku państw niemieckich w jednym i drugim przypadku, wieści o nieprzyjaznych dla Prus umowach zjazdu bulońskiego, oto szereg przedmiotów, któremi obecnie zajęte są pióra dziennikarskie. Fantazya obszerne ma pole do popisywania się. Rzadko zimna rozwaga pozwala jéj trzymać się środkowéj drogi. Przykład Ikara jest dla niej obcym, przynajmniej nudnym. Dzienniki zachodnie prędko się pocieszyły po zawodzie, jaki im w ich mniemaniu zrobiła Austrya, nie wydając wojny Rosyi po nadejściu odmównéj na podane rękojmie odpowiedzi z Petersburga. Na skinienie, dane im z góry, zdają się być na nowo zadowolone postępowaniem Austryi. To jest co najlepszego obrać mogły. Lepsze jutro niż wczoraj. Można im z dostateczną pewnością przepowiedzieć, że i to jutro będzie wczoraj, nawet i w tym razie, gdyby Sebastopol był wzięty. Dzienniki zachodnie niechaj poczekają wprzód na koniec operacyi sebastopolskiéj, a potem na jéj skutek. Różnica opinij doktorów europejskich może dopiero wtenczas wyjdzie stanowczo na wierzch. Pora zimowa postawi może inną dyagnozę. Biedny Rosyanin, przyszła wreszcie i na niego kolej „być chorym człowiekiem" w oczach eskulapów zachodnich!

Mowa jest ciągle o nieustających układach Prus i Austryi względem dalszego co do traktatu kwietniowego porozumienia się. Nie można wątpić, że do tego porozumienia się przyjdzie. Wszakże nie za pośrednictwem Bundestagu, jako trzeciego sprzymierzeńca, którego początkowo czyniono niejako rozjemcą różnicy opinij zaszłéj pomiędzy dwoma naczelnymi sprzymierzeńcami. Austrya i Prusy usiłują załatwić poprzednio różnicę tę pomiędzy sobą, i z gotową umową wystąpić w Bundestagu. Jest to oczywiście droga, raz daleko praktyczniejsza, bo krótsza, drugi raz o wiele roztropniejsza, bo nie wystawiająca możebnéj niezgody Bundestagu na języki publiczne. Przypuszczać zaś nie można, aby Bundestag z podrzędnych jakich powodów, mianowicie z chęci zastrzeżenia politycznéj swéj udzielności, odrzucić miał to co Austrya i Prusy w interesie Niemiec postanowiły. Trwające dotąd pomiędzy temi dwoma państwami umowy są także przyczyną, która wstrzymuje rozpoczęcie dalszych obrad Bundestagu oczekiwanych już w zeszłym tygodniu. Jest mniemanie, że Austrya i Prusy zawieszą ostatnie słowo umowy swojéj co do ubezpieczenia interesów Niemiec czy to przez odnowienie i uzupełnienie traktatu kwietniowego, czy przez nowy traktat, aż do ewentualnego wypadku wyprawy krymskiej, któréj rezultat, zaprzeczyć niemożna, pomyślny lub niepomyślny dla państw zachodnich, chociaż nie zmieni dotychczasowego stanowiska państw niemieckich względem stron wojujących, to jednak wpłynąć może stanowczo na tem zgodniejsze i silniejsze połączenie się ich pomiędzy sobą. Tak Austrya jak Prusy wiedzą zapewne już dziś, co w téj lub owej ewentualności wyprawy krymskiej uczynią, ale jest to może wymagalnością rozumu politycznego, aby ostatniego słowa nie wymawiać, dopóki jest jaka taka nadzieja, że i bez niego spór skończonym być może. Mniema wielu, że wzięcie lub zburzenie Sebastopola spowoduje natychmiast przerzucenie się państw niemieckich na stronę zachodu, nie aby przeciwko Rosyi rozpocząć wojnę, lecz aby ją zmusić moralnie do przyjęcia odrzuconych warunków pokoju. Ja mniemam, że właśnie przeciwnie się stanie. W interesie państw niemieckich, jak to same nieraz wypowiedziały, leży, zwycięskiéj Rosyi kłaść tamę, aby granic umiarkowania nie przestępowała, zwyciężonéj dawać pomoc, aby była w stanie, tworzyć wraz z niemi równowagę przeciwko zachodowi. Ten to wzgląd przyczynia się nie mało do tego, że Rossya trwa nieporuszona w swych przedsięwzięciach. Można ją upokorzyć, ale wywrócić nie ma podobieństwa, tylko zupełnie innego rodzaju wojną.

Powiadają mi, że Petersburg przedstawiał obraz sądu ostatecznego, gdy nadeszła chwila zdecydowania się na odpowiedź dotyczącą wiadomych rękojmi pokoju. Wszyscy członkowie familii cesarskiej, za nimi kanclerz państwa hr. Nesselrode, i inni wielcy dygnitarze państwa, błagali na klęczkach Cesarza Mikołaja, aby przyjął podstawę układów, znanemi czterma punktami rękojmi opisaną. Jedyny W. Książe Konstanty, ulubieniec cesarza, stał niewzruszenie przy ojcu, obstając za bezwzględnem odrzuceniem tychże. Głos jego przemógł, a dumna odpowiedź, któż zaprzeczy, że nie zadziwiła Europy? Tylko samochwalstwo miłości własnéj chełpi się bezwstydnie, że taką odpowiedź przewidywało. Rosya stawiając kartę na *va banque*, nie liczyła może na to, że bankierowie nie tylko się nie cofną, lecz że rozbici, stawią może drugą, większą jeszcze summę do gry. Że się nie cofnęli, to widać z wyprawy krymskiéj; czy będą rozbici, to pokaże jéj rezultat; czy wystawią drugą, większą summę, to zapowiedział już *Monitor*. Czekajmyż więc ostatecznego końca. Na doradzcach i pośrednikach nie zbywa. Pora zimowa nastręczy sposobność do namysłu. To pewna, że Sebastopol nie zdecyduje walki, chyba, że zwycięzcy zadowolą się jego zniszczeniem, zostawiając nierozwiązaną sprawę wschodnią pod strażą nieustającego zbrojnego pokoju.

Wiedeń 2 września. Ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu wydały rozporządzenie, w którém donosząc, iż całość zapisów na pożyczkę rozpisaną w moc patentu cesarskiego z dnia 26 czerwca r. b. wynosi 506,788,477 złr. nakazują, aby wkładki rat rozpoczęły się wedle wydanych już przepisów. (Pierwsza rata przypada 30 b. m.). Wykaz tych subskrypcyj we wszystkich krajach koronnych przedstawia następujące cyfry:

	złr.
Niższa Austrya i miasto Wiedeń	107,989,656
Wyższa Austrya	17,126,443
Salzburg	2,444,420
Tyrol i Vorarlberg	11,428,592
Styrya	11,419,552
Karyntya	2,981,802
Kraina	4,698,401
Wybrzeże i miasto Tryest	22,098,219
Dalmacya	1,631,611
Czechy	70,808,003
Morawa	30,574,256
Szląsk	6,203,019
Galicya obręb rządowy lwowski	11,724,530
„ obręb rządowy krakowski	8,589,410
Bukowina	2,753,620
Węgry obręb rządowy peszteński	24,752,488
„ „ „ preszburgski	16,726,199
„ „ „ oedenburgski	21,683,511
„ „ „ koszycki	7,548,064
„ „ „ w. warażdyński	13,515,670
Wojew. Serbskie z Banatem	20,236,349
Horwacya i Słowenia	5,579,750
Siedmiogród	13,434,354
Lombardya	37,954,740
Wenecya	24,616,761
Pogranicze wojskowe i c. k. armia	8,229,066
Razem złr.	506,788,477

— Poseł rosyjski książe Gorczaków, wyjeżdża najdaléj za tydzień do Stuttgardtu, gdzie przedtém pozostawał, i wrócić ma na 1go do Wiednia.

— Buletyn lekarski o zdrowiu Arcyksiężnéj Maryi, żony J. C. W. Arcyksięcia Rajnera, z d. 16go b. m. jest nader zatrważający. Chora otrzymała już ostatnie namaszczenie.

— N. Pan zezwolił na powrot do kraju politycznemu wychodźcy z Lombardyi Karolowi dall'Oro, nakazawszy zarazem znieść sekwestr na majątek jego nałożony.

Rossya.

Wiadomości z morza Kaspijskiego. (*Z doniesienia dowodzącego stacyą Astrabadzką, kapitana-lejtnanta Swinkina, podane przez „Inwalida Ruskiego"*).—Dnia 5go czerwca r. b. starszyzny Turkomańscy donieśli dowodzącemu stacyą astrabadzką, kapitan-lejtnantowi Swinkin, iż Turkomani Etrekscy udali się nie wielką łodzią na rozbój, do południowego brzegu zatoki, w celu ograbienia Persów trudniących się koło brzegu siejbą jęczmienia. Niezwłocznie po otrzymaniu takowéj wiadomości, naczelnik stacyi dał do rozporządzenia dowódzcy parostatku „Kama" kapitan-lejtnanta Bolszewa, łódź uzbrojoną dwoma falkonetami i mającą na swym pokładzie dziesięciu ludzi, oraz rozkazał parostatkowi, by popłynął do Czarnéj Rzeczki, dla obejrzenia brzegu pomiędzy tą ostatnią a wsią Giaź położonego i starania się zabrać łódź rozbojników. Kapitan-lejtnant Bolszew, opłynąwszy 6 czerwca z powierzonym mu parostatkiem dla obejrzenia brzegów zatoki, posłał poprzednio uzbrojoną we dwa falkonety łódź, pod dowództwem praporszczyka Melechina z korpusu szturmanów, któremu dano zlecenie opłynąć brzeg i czekać koło rzeczki Bagu przybycia parostatku. Parostatek, płynąc na wschód i ujrzawszy trzymającą się brzegu łódź Turkomańską, począł ścigać takową, lecz Turkomani widząc pogoń za sobą, wyciągnęli łódź na brzeg a sami skryli się. Podpłynąwszy na parostatku ile możności bliżéj do łodzi wspomnionéj, wyprawiono doń pod dowództwem locmana Chaliłowa jedną łódź uzbrojoną o 6 wiosłach, a drugą o 4ch, dla obejrzenia łodzi rozbojników i dania jéj osadzie zapytań; lecz zaledwie ludzie wyszli na brzeg, gdy od strony przeciwległéj wyskoczyło do 50 Turkomanów, których dotąd ujrzeć nie można było i którzy dawszy ognia z karabinów, rozpoczęli bój na szaszki. Lecz spotkani wystrzałami i bagnetami naszych majtków i straciwszy 6ciu ludzi w zabitych, Turkomani poczęli uchodzić w głąb kraju, zabrawszy z sobą ciała poległych towarzyszów; nasz oddział, który wylądował, jako nie liczny, nie mógł pójść w pogoń za rozbojnikami, a nie będąc w stanie ściągnąć łódź z brzegu, spalił takową i wrócił do parostatku. Zabito nam w téj rozprawie locmana Chaliłowa i raniono lekko majtków klasy 1éj: Atanazego Smolijaninowa, kulą w prawę ramię i Stefana Hładkowa, szaszką w palce prawéj ręki. Z majtków najbardziéj odznaczyli się wytrwałością i nieustraszonością: Michał Uszakow, Stefan Hładkow i Atanazy Smolijaninow.

— Ukaz cesarski do Senatu rządzącego odnoszący się do manifestu cesarskiego z 26go sierpnia (7 września) nakazującego nowy pobór rekruta (p. *Czas* N. 212) brzmi:

„Wydanym na dniu dzisiejszym manifestem zarządziliśmy wykonanie 12téj kolejnéj rekrutacyi częściowéj w guberniach zachodniéj połowy cesarstwa, nakazujemy przeto: 1) Częściowa ta rekrutacya ma się rozpocząć z dniem 1go listopada i niechybnie ukończyć się w dniu 15 grudnia r. b. 2) Dla umundurowania rekrutów pobierać należy pieniądze od dostawicieli rekrutów w wysokości cen umundurowania liczonych przez komissoryat tojest po 10 rsr. 20 kop. Dyspozycyą pod względem wojskowym pozostawiliśmy ministrowi wojny, a dokładne wykonanie i ukończenie téj rekrutacyi w oznaczonym czasie powierzamy staraniom Senatu rządzącego."

— W liście z Odessy z d. 7go września umieszczonym w *Lloydzie* czytamy: Połowa tutejszych mieszkańców wynosi się do Terespolu z zagrożonego miasta, w bliskości którego stoją nieprzyjacielskie okręty. Od wczoraj okręty jedne po drugich ukazują się pod miastem. Dziś kilka z nich stanęło w szyku bojowym i poczęły strzelać. Z początku komendant nasz jen. Annenków mniemał, że nieprzyjaciel rozpoczyna z nami, i kazał załodze stać w pogotowiu, lecz po krótkim rekonesansie pokazało się, że tak nie jest, wszelako wyglądamy kroków zaczepnych co chwila. Wielka liczba okrętów ciągnie na Zachód; nieprzyjaciel zapewne uderzy na wszystkie naraz punkta brzegów rosyjskich, aby armię naszą wszędzie niepokoić. Akierman, Odessa, Oczaków, Kinburn, Perekop, Jewpatorya, Sebastopol itd. aż do Anapy doznają napadu. Książę Menszyków wyczerpał wszystkie środki obrony, aby Sebastopol uczynić niezdobytym tak na lądzie jako i na morzu. Między Sebastopolem i Bałakławą, zbudowano 5 silnych warowni oddzielnych, i obsaczono je odpowiednią liczbą żołnierza. Droga z Bałakławy do Bałty jest na wielu punktach poprzerywaną i podminowaną. Brzegi od Sebastopolu do Jewpatoryi bronione są przez baterye 6-działowe porozstawiane tu i owdzie. Około Jewpatoryi na północ, wschód i zachód zbudowano trzy warownie, a w miejscu tém stoi 15,000 załogą. Wzgórza w okół Sebastopolu otoczone szańcami i rowami obsadzone 18 bateryami i 20,000 ludźmi. Sam Sebastopol liczy tylko 10,000 załogi, a dodawszy do tego marynarzy floty, twierdzę tę broni w ogóle 25,000 ludzi. K. Menszyków w odezwie swojéj z d. 3go b. m. każe się gotować na wszystko. Nie jestem wprawdzie w możności podać tę proklamacyę dosłownie, ale za treść jéj udzieloną mi przez jednego z wojskowych, ręczę, książę wylicza naprzód wszystkie zwycięztwa Rosyan w obecném stóleciu i wzywa żołnierzy swoich do naśladowania tych czynów. Gdyby wszakże nieprzyjaciel z niezmiennych wyroków Nieba naprzód się posunął, wtedy wszystkie prochy wylecą z nim w powietrze. Raczéj zginąć, niż poddać się, kończy ta proklamacya. Z Nowogrodu nadeszły temi dniami posiłki, lecz te idą do Oczakowa i Chersonu, z armii duńskiéj nadeszły również oddziały wojska.

Kraje Nadbaltyckie.

Z obszernego raportu o zburzeniu fortyfikacyj Bomarsundu podanego przez *Times*, wyjmujemy co następuje: Dnia 30 sierpnia zaczęto dzieło zniszczenia od warowni Praesto, która zaledwie dach miała uszkodzony i ku południowi wysadzoną została w powietrze. Słyszano naprzód trzeszczenie a potem dwie eksplozye gwałtowne nastąpiły; ujrzano potem ogromną massę lecącą w powietrze otoczoną kłębem dymu i popiołu, z którego leciały na wszystkie strony głownie drzewa i kawały kamieni. Zostały tylko z téj warowni dwa odłamy muru 20 stóp wysokie, które sterczą z pośrodku ruin. Ogro-

mne zapasy żywności nagromadzone w Bomarsundzie oddano włościanom na łup, którzy zewszech stron z wozami i taczkami przybyli zabierać mąkę, jęczmień, owies i td. wiele który chciał lub zdołał, a lubo kilkuset włościan odjechało obładowanych, zawsze jeszcze zapasów nie uprzątnięto zupełnie. Francuzi wzięli kilka dział z twierdzy by je powieść do siebie, my bierzem także kilka szczególnie z tych które na „Penolope“ strzelały.

D. 1 września wysadzono twierdzę Nottich, ale na próbę połową tylko prochu co Praesto, eksplozya nie była tak głośną ani tak skuteczną ale mimo tego mury się porozpadały. 2go wieczór o 7éj zapalono miny podłożone pod Bomarsund, i większa część fortecy wyleciała w powietrze po pięciu czy sześciu eksplozyach. Było prawie już ciemno, kiedy się to stało, a widok tego wybuchu nie da się odmalować w całéj wspaniałości okropnéj. Nie wzięto z twierdzy ani jednéj bomby, kiedy przeto eksplozya nastąpiła, widziano bomby latające na wszystkie strony jak rakiety. Ruiny zajęły się potem płomieniem, a o północy ogień dostał się do składu z którego belki i rozpalone kamienie jak meteory przelatywały przez powietrze. Część środka wieży oszczędzono umyślnie, aby na nim probować siły strzałów. Admirał Chads stanął w poniedziałek z okrętem „Edinburgh“ na 500 jardów od wieży i dał 7 razy ognia całą szerokością statku, przy czém wybił wyłom w murze. Drugą próbę przedsięwziął na 1000 jardów, ale ta okazała się być bezskuteczną. Nieszczęściem czterech krajowców wyleciało z wieżą w powietrze. Mimo że zawczasu ostrzegano mieszkańców, aby ustępowali, pokryli się w twierdzy szukając łupów i nie sądząc żeby tak prędko zapalono miny. Jeden z nich ocalał jakby cudem.

Turcya.

Z Warny donoszą 9go września, że port zupełnie pusty, w mieście ubyło wojska, a 18go lub 20go spodziewają się z powrotem statków, które były powiozły wojska, aby nowy powieść transport żołnierzy ciągnących z Konstantynopola, Adryanopola i Szumli. Angielski bryg „Concordia“ przybył 8go do Warny z ośmią bateryami moździerzy i zaraz popłynął ku ujściu Dunaju, by się złączyć z flotą. Horacy Vernet wyjechał z Warny.

— Muszyr Izmaił pasza wrócił z Warny do Bukaresztu i po parodniowym tam pobycie wyjechał do armii azyatyckiéj, któréj dowództwo obejmuje.

Księstwa Naddunajskie.

Gaz. Augs. ciekawą pisze historyę o ex-księciu serbskim Miłoszu Obrenowiczu, który w chwili rozpoczęcia wojny wschodniéj wydał do Serbów proklamacyę, późniéj przez rząd austryacki naganioną, a następnie udawszy się do obozu księcia Gorczakowa siedział w Wołoszczyznie, teraz zaś wraz z nim do Jass się wyniósł. Nieraz już wzmiankowano o zabiegach księcia, by powrócić na tron serbski i o ich niepowodzeniu.

Mimo licznych i bardzo znamienitych przymiotów, pisze *Gaz. Augs.* które dozwoliły księciu za czasów wojny o niepodległość znaczne ojczyznie swojéj nieść usługi, książę tak dalece niewprawny jest władać piórem, że nawet musi kłaść znak krzyża świętego w miejsce podpisu. Do sprawowania interesów i zarządu kasą wziął on sobie za sekretarza przed 12tu jeszcze laty dalekiego krewnego swego imieniem Hadia i zlał na niego zupełną ufność swoją. Używał on jéj też wszechstronnie, i na starego księcia wywierał wpływ jak najrozleglejszy, a niekiedy bardzo szkodliwy. On był, który go skłonił do utworzenia korpusu ochotników w Wołoszczyznie, a tym sposobem postawił go jako wyraźnego sprzymierzeńca Rosyi, i przez to wprawił go w krzywe położenie naprzeciw rządowi austryackiemu, który mu zawsze i w najtrudniejszych nawet okolicznościach wspaniałéj swojéj użyczał opieki. Żołd tego korpusu asygnowany od księcia przez ręce p. Hadia zdaje się, że niedochodził tych ludzi regularnie w ostatnich zaś czasach nie był podobno wcale wypłacany, co spowodowało wreszcie wysłanie z tego korpusu deputacyi do księcia, żeby go o smutnym stanie korpusu zawiadomić. Zapewne w skutku tego otworzyły się oczy staremu księciu, który wieloletniego swego podskarbiego i sekretarza tajnego *in partibus* pociągnął do odpowiedzialności. Wyjaśnienia stąd wynikłe miały starego księcia aż do dotkliwych ręcznych argumentacyj względem swego krewnego, który mocno tem obrażony, wyniósł się z Bukaresztu zaniósłszy przeciw księciu skargę o 12,000 dukatów należnych mu od księcia za 12-letnią przy nim służbę. Książę w odpowiedzi zaskarżył sekretarza i zażądał rachunkó z 12-letniego zawiadywania kasą. Książę, który naglony tylko przez Rosyan udał się do Jass, tęskni za Wiedniem i przeklina swoje błędy polityczne. Do tego opisu *Gazety Augs.* dodać należy, iż doniesiono właśnie z Księstw Naddunajskich o aresztowaniu sekretarza książęcego, przy którym znaleziono papiery mocno kompromitujące księcia.

— Hospodar wołoski książę Stirbey bawiący w Baden przybył do Wiednia w sobotę. W piątek odwiedził go w Baden poseł turecki Arif Effendi i doręczył mu hattiszerif sułtański, który go wzywa do objęcia napowrót rządów Księstwa. Książę zamierza 25go po całorocznym w Austryi pobycie wyjechać z Wiednia do Bukaresztu. Spodziewano się także w Wiedniu dziś jutro p. Laurina c. k. jlnego konsula w Wołoszczyznie z listami do hospodara od komissarza tureckiego Derwisza paszy i jen. por. Coronini. Zabiegi przeciw hospodarowi tak ze strony ambitnych jako i ze strony wychodźców reprezentujących partyę narodową spełzły na niczém i hospodar głównie winien odzyskanie tronu Austryi, bo Omer pasza i państwa zachodnie byłyby go poświęciły, nie mając i tak wielkiéj w nim ufności.

— Z Bukaresztu piszą 10go września, iż Omer pasza darował milicyi wołoskiéj 8 dział zabranych Rosyanom w miejsce tych które Rosyanie z sobą z Księstwa uprowadzili. Na działach tych wyryty będzie napis z oznaczeniem czyje działa i dla czego je darowano. Omer pasza otrzymał urzędowne zawiadomienie iż wojska austryackie wejdą 16go do Multan trzema drogami. W Wołoszczyznie schwytano adjutanta księcia Miłosza Obrenowicza i znaleziono przy nim ważne papiery mające kompromitować byłego księcia serbskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go września. Oprócz dochodzącego nas zwykle egzemplarza *Wanderera*, przysłano nam Nr. 424 tego pisma powtórnie w osobnéj opasce krzyżowéj, i w nim, by uwagi naszéj nie uszło, naznaczony czerwonym ołówkiem, wyraźnie przeto do nas wymierzony list z Krakowa jeszcze z d. 30go sierpnia, w liście zaś tym sprawozdanie o dwóch muzykalnych przedstawieniach znacznie jeszcze dawniejszych, bo o egzaminie szkoły śpiewu 27go lipca i o koncercie 17go sierpnia. Wszystko to poprzedzone wymówką *Czasowi*, że i jedno i drugie „z niewyjaśnionych powodów ignorował.“ Dla tego téż referent *Wanderera* pospiesza „z kilkoma słowami sprawiedliwéj pochwały,“ tłumacząc to opóźnienie swoje wyrazami: „*Mieux tard que jamais*, mówi Francuz.“ Nam się zaś zdaje, że Francuz mówi nieco inaczéj, bo: *mieux vaut tard que jamais*,“ lecz mniejsza o to, można być recenzentem muzykalnym, a nie koniecznie umieć po francuzku, bo wiadomo, że w muzyce język włoski jest technicznym. Recenzent ów muzykalny zarzuca nam téż „obojętność we wszystkiem co krajowe, a która zapewne nieraz z nieczystego źródła bierze swój początek.“ Przyznajemy, że są rzeczy krajowe, o których nieraz zamilczamy, a pewnie i *Wanderer* milczy o wielu rzeczach Wiednia tyczących, i nikogo to wcale nie dziwi. Nie odnosi się to wszakże ani do popisu uczniów p. Mireckiego, ani do śpiewu p. Wolffa lub pani Gaudelius. Popis uczniów nie jest koncertem, a o koncercie 17go sierpnia wspomnieliśmy jako o należącym do obchodu Imienin N. Pana, nie uważając za właściwe łączyć z obchodem tym krytycznych uwag o śpiewie lub instrumentalnéj muzyce, zwłaszcza że i krakowski sprawozdawca do *Wanderera* mimo gęstych w prawo i w lewo sypanych pochwał, mówi: „mniéj powiodło się.....“ itd. Widoczna przeto, że są rzeczy, których pominięcie nie wypływało bynajmniéj „z nieczystego źródła,“ lecz przeciwnie, z najczystszego, bo z dobrego serca.

— Z Mnichowa donoszą jednocześnie, pisze *Kuryer Warsz.* o śmierci dwóch dam znakomitych z rodu książąt Światopełków-Czetwertyńskich. W Leonii pod Starnbergiem, umarła dnia 6 b. m., w wieku już podeszłym śp. Marya z książąt Czetwertyńskich Naryszkinowa, dama Orderu Bawarskiego św. Elżbiety. Wdowa po Dymitrze Naryszkinie, wielkim łowczym dworu Cesarsko-rosyjskiego. Była ona matką ubogich, w całém znaczeniu tego wyrazu. Krótko przed śmiercią téj pani, umarła siostra jéj młodsza, śp. Joanna z książąt Czetwertyńskich Wyszkowska, dawniéj panna honorowa dworu Cesarsko-rosyjskiego, małżonka Seweryna Wyszkowskiego, od lat wielu w Mnichowie wraz z mężem zamieszkała.

Order Bawarski św. Elżbiety, o ktorym wyżéj, był ustanowiony r. 1766 przez księzniczkę Elżbietę Augustę, na cześć zmarłéj roku 1226 Elżbiety elektorki Heskiéj, policzonéj w poczet Świętych. Papież Klemens XIII (Rezzonico), potwierdził jego statuta i odpustami uposażył. Wspieranie ubogich, jest obowiązkiem głównym dam, obdarzonych tym orderem. Oprócz królowéj bawarskiéj i dam dworskich, sześć tylko niewiast najznakomitszego rodu, rzymsko-katolickiego wyznania, może posiąść jednocześnie tę ozdobę.

— *Gaz. W. Ks. Poznańskiego* donosi z dnia 12 września. Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz zalecił ogłosić, iż w niedzielę z rana udzielać będzie Sakrament bierżmowania w kościele parafialnym św. Marcina. Jakoż krótko po godzinie 6 z rana przybyć raczył tu do kościoła św.-marcińskiego, gdzie go bractwo św. Krzyża uroczyście przyjęło i odprowadziło do ołtarza, przyozdobionego we festony kwiatów i wieńce, a po odprawionéj mszy św. i nauce, udzielał najdostojniejszy arcypasterz Sakrament bierżmowania zgromadzonym pobożnym. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że najprzewielebniejszy arcypasterz w podobny sposób odbędzie mszą św. i udzieli Sakrament bierżmowania w kościele parafialnym św. Wojciecha w nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 17 września.

— Kiedy marszałek St. Arnaud starał się ożywić zapał wojsk, przypominając im świetne dni zwycięztw, praktyczny Anglik lord Raglan wydał rozkaz dzienny, w którym po prostu zalecił, aby z dniem wejścia wojsk na morze, dawano żołnierzom regularne racye porteru.

— W dniu 22 sierpnia urwał się kawał skały z góry, na któréj stoi klasztor Camaldoli w Neapolu i zgruchotał kilka domów we wsi Sucaro. Z pod gruzów wydobyto 18 osób zabitych.

— W Nachiczewanie na zebraniu w pewnym domu, dano sobie słowo nie pijać póty porteru i wina szampańskiego, dopóki trwa wojna z Anglią i Francyą. Dzienniki nie donoszą jeszcze jak wielka liczba jest już tych członków wstrzemięźliwości od francuzkich i angielskich napojów, lecz gdyby w całéj Rosyi na to się zgodzono, upadłaby nie jedna fabryka wina we Francyi, nie jeden browar w Anglii, bo nigdzie stosunkowo nie piją tyle wina szampańskiego i tyle porteru co w Rosyi.

— *Morning Herald* donosi, że minister-prezydent portugalski książę Saldanha, nie mając majątku z domu, a przepuściwszy ogromne summy, które od państwa otrzymał, postanowił ożenić syna swego bogato i wysłał go do Oporto, aby starał się o rękę Donny Ferreira bogatéj 12-letniéj dziedziczki, która z matką swoją mieszkała w pobliskim zamku. Młody Saldanha dostawszy odkosza, postanowił użyć gwałtu, uprowadzić pannę i wziąść z nią ślub. Ksiądz czekał już niedaleko. Wszelako w zamku dowiedziano się o tém, obie damy wyniosły się zawczasu, a ludzi we wsi zastano pod bronią. Panna szukała przytułku w klasztorze, lecz jéj nie chciano tam przyjąć z obawy zemsty ministra; a ponieważ wieść krąży, że syn jego ma w rękach rozkaz ministra, wzywający wszystkie władze cywilne i wojskowe do dania mu pomocy, przeto panna wraz z matką wyniosły się z kraju. Z tego powodu dzienniki liberalne ogromny wszczęły hałas i niektóre z nich wzywają wszystkich mających pieniądze, aby je pochowali i domy swoje zatarasowali, aby ich minister-prezydent i naczelny wódz wojska nie zrabowali.

Przyjechali od d. 18go do 19go września.

HOTEL POLLERA. Diedmann Otto oficer z Mysłowic. Koneczne Marya żona c. k. rad. minister. z Pragi. Alt Wilhelm aptekarz, Hess Neli, Otto Franciszek Dr. med., Fischer Jan rad. sekc. przy minist. handlu z Wiednia. Weissenbach Hugo wł. dóbr z Bochni. Piwoński Józef rz. dóbr z Poremby. Mroczkowski Franciszek pełnomocnik z Tenczynka. Triepel Gustaw kupiec ze Lwowa. Oberbacher Karolina żona kapitana z córką z Groswardein.

HOTEL DREZDEŃSKI. Goławski Bolesław obywatel z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Cezaryna Gruszewska obywatelka z synem, Hra. Mieroszewska Julia, Eugeniusz Marchand, Patrycy Biugo z Wiednia. Ewelina Żechowska wł. dóbr z panną Piasecką z Ostendy. Emanuel Carrara c. k. kontrolor, Hugon Carrara, Gustaw Nemak c. k. aktuaryusz z Popradu. Edward Heide fabrykant szkła z Bodenstädt.

HOTEL SASKI. Franciszek Hausner Dr. medycyny i chir. c. k. profesor z Kołomei. Berta Leśniowska wł. dóbr z córką, Stefan kawaler Leśniowski wł. dóbr z Tarnowa. Hra. Bobrowska Olimpia wł. dóbr, Adam Rogawski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali. Hölzel de Sternstein Ludwik do Wrocławia. Bujno Franciszek, Cukrowicz Franciszek do Warszawy. Bołoz Antoniewicz Mikołaj do Wiednia. Tomaniewicz Sylwery do Jasła.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 19go września:* — Metaliki 5-proc. $85\,^1/_{16}$. — Metaliki $4\,^1/_2$-procent. 74.— Metaliki 4-pr. $66\,^1/_2$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\,^1/_2$-pr. $48\,^7/_{16}$. — 1-pr. $19\,^1/_4$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg $118\,^1/_2$. — Londyn 11 kr. 30. — Paryż $138\,^1/_2$. Akcye Bankowe 1256. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 19 września. Bankn. austr. ż. $93\,^3/_4$ płacą $93\,^1/_4$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\,^1/_2$. — Cwancygiery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygiery stare żąd. 112 pł. 111.— Imperyały ż. $34\,^1/_4$, pł. 34. — Dukaty austr. hol. ż. $20\,^1/_4$ pł. $19\,^3/_4$. — 20-franki ż. $34\,^4/_5$ pł. $34\,^1/_3$. Listy zast. pol. żąd. $98\,^1/_2$ płacą 98. — Listy zast. gal. żąd. $88\,^1/_4$ pł. $87\,^3/_4$.

Kurs lwowski d. 15 września. Dukat holend. 5 złr. kr. 29. — Dukat ces. 5 złr. 32 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 31 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 78 kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 87 k. 30. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj 16 września. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 98 kop. 10, dają rs. — kop. —. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —. d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż, rs. 147 kop. 60, dają rs. — kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. ż. rs. 6 kop. $49\,^1/_2$, d. rs. — kop. —. — Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. 45, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 1 m. ż. rs. 84 kop. 60, d. rs. — kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. 5 kop. 28, d. rs. 5 kop. 27. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. — kop. —

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. 77 kop. 49. d. rs. 77 kop. 16. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kupon. ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. — Też same III okresu za 16 rs. ż. rs. 14 kop. 76, d. rs. — kop. —. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 5/00 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Kurs wiedeński z d. 18 września. Metaliki 85.— Nowa pożyczka 74. — Akcye Banku wiedeń. 1256. — Akcye kolei żelaz. półn. $174\,^1/_4$. — Agio od złota $23\,^1/_2$ od srebra $19\,^1/_2$ — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $96\,^7/_8$.

Kurs wrocławski z dn. 18 września. — Banknoty austr. $85\,^5/_{12}$ d. — Banknoty pol. $91\,^5/_{12}$ d. — Listy zast. polsk. dawne $90\,^1/_2$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\,^3/_4$ d. — dto. $3\,^1/_2$-proc. $93\,^7/_{12}$ żąd. — Koléj Krak. górn. Szląska. $84\,^5/_6$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Jassy 15 września. (*Kor. Austr.*) Książę Gorczakow, który jutro do Skuleni wyjeżdża, oddał wczoraj zarząd kraju w ręce mołdawskiéj rady administracyjnéj pod prezydencyą W. Logoteta i ministra spraw wewnętrznych Konstantyna Sturdzy. W pismie przesłanem téj radzie przez jenerała bar. Budberga, zamieszczone jest przypomnienie, aby Rada w nowym swoim charakterze pilnowała zachowania wszystkich praw obowiązujących i statutów. Tylna straż wojsk rosyjskich przeprawia się już za Prut; wzdłuż téj rzeki urządzają wszędzie (na stronie besarabskiéj) kwarantanny i znoszą mosty. Naprzeciw wchodzącym do Księstwa wojskom austryackim wysłał rząd multański komisarzy zaopatrzenia mianowie do Foltyczen, Tölgyes, Ojtos i Fokszan, i w tym względzie zapewniona jest ze strony Rady Administracyjnéj najczynniéjsza i chętna pomoc.

Linz. Ztg. donosi, że N. Państwo w powrocie swoim z Ischl przybędą 19go po południu do Linz, a nazajutrz jachtem parowym *Orzeł* popłyną do Wiednia.

Wojska rosyjskie mają opuścić Jassy 16go. Derwisz pasza komisarz turecki w Księstwach, natychmiast ma się tam udać po ich wyjściu i urządzić z porozumieniem się z Austryą nową władzę administracyjną dla tego Księstwa.

Między licznemi przypuszczeniami o wyprawie floty połączonéj na morze czarne, *Osserv. Triest.* mówi, że lubo Sebastopol jest celem ostatecznym téj wyprawy, wszelako inny punkt poprzednio wzięty jest na uwagę, gdzie flota wysadzi wojsko, a mówiono nawet o planie jenerała Steina (Ferat pasza), który chce, aby sprzymieńcy wysadzili wojska w Anapie i Suczum-Kale, aby ztamtąd na Tyflis uderzyć.

Gazeta wrocławska donosi z Wiednia 17go, iż tegoż dnia miano tam otrzymać depeszę przez Galacz, jakoby część floty rozpoczęła 13go bombardowanie Odessy, Rosyanie mieli się bronić dzielnie. Szczegóły niewiadome. Większa część floty dowodzona przez Hamelina popłynęła w kierunku na Sebastopol. Wiadomość ta jest zapewne fałszywą, bo nazbyt wczesną.

Cop. Cor. donosi, że wojska ces. austryackie zajęły w dniu 3 b. m. Krajowę.

Wedle podania tejże *Koresp.* książę Worońcow w tym jeszcze miesiącu ma wrócić do Tyflis i objąć urzędowanie.

Wiadomość o spodziewaném przybyciu do Symferopolu jednego z członków cesarskiéj rodziny potwierdza się wedle wiadomości z Petersburga pod dniem 9 b. m. Jest to W. książę Konstanty który do Symferopolu zjechać ma.

Znajdujące się w porcie Burgas 50 okrętów angielsko-francuskich, mające na pokładzie artylerye wyprawy wypłynęły z tego portu w d. 7 i 8 przy najpiękniejszéj pogodzie. W cerkwiach greckich i meczetach tureckich odbyło się nabożeństwo za szczęśliwe powodzenie wyprawy.

Hospodar wołoski książę Stirbey przybył w dniu 18 b. m. po południu do Wiednia z Badenu, w towarzystwie kawalera de Laurin c. k. konsula. Książę Stirbey zatrzyma się w Wiedniu aż do powrotu z Ischl N. Pana, poczém między 25 a 30 b. m. uda się wraz z konsulem cesarskim do Bukaresztu.

Ostatnie wiadomości z Odessy sięgają do d. 12 b. m. Wedle nich część floty rosyjskiéj opuściła port Sebastopolski w celu rekonesansu. Niespodziewany ten wypadek pisze *Kop. Kor.* zmusi zapewne także floty sprzymierzone do rekognoskowania(?) z swéj strony i przedsięwzięcie ich o kilka dni opóźni.

Hamb. Cor. rekapituluje następnie ostatnie zajścia na morzu baltyckiem, polegając tak na faktach, jako i wieściach: Gustavsvärn zburzony, w skerach pod Abo mała walka stoczyła się na morzu. Helsingfors, jak mówi *Post-och Inrikes Tidn*, zagrożony od strony lądu; Ramo i Nystadt (w botnickiéj zatoce) podług podania *Aftonbl.* już zaczepione. Jakkolwiek rzeczy idą z odjazdem pojedynczych okrętów, tyle wszakże pewna, iż stała okupacya téj zimy nie jest bynajmniéj zamierzona.

Sejmy prowincyonalne w Prusiech zwołane są jedne na 24go b. m., inne na 1go października.

Z Eisenach, gdzie bawi Księżna Orleańska, donoszą, że pomiędzy nią a Księciem Koburgskim znaczne panuje nieporozumienie, którego powodem jest zjazd Króla Belgijskiego i Księcia Alberta z Cesarzem Napoleonem, przypisywany zabiegom Księcia Koburgskiego i podróży jego dawniéj do Paryża.

Wiadomości nadeszłe ostatnią pocztą indyjsko-egipską przedstawiają powstanie w Chinach jako chylące się ku upadkowi. Armia powstańców wzrosła wprawdzie w liczbę, lecz cierpi niedostatek we wszystkiem. Choroby i niezgoda rozprężyły zupełnie karność i wszystkie oddziały wojsk rozchodzą się. Z Ning-Po donoszą, że Portugalska korweta „Don Joao I“ bombardowała miasto i wzięła jeden statek wojenny. W Kantonie i okolicach jego panowało zaburzenie 21 lipca. Burzyciele dostali w moc swoją kilka miast, gdzie urzędników pozabijali lub rozegnali. Majątek cudzoziemców oddany został tymczasowo pod opiekę kilku okrętów faktoryi.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[Ad III. 2. 18,106.] Der Bedarf an Pferden für die Armee-Ausrüstung ist gedeckt, daher zu Folge telegrafischer Depesche des h. k. k. Armee-Ober-Commando vom 7. l. Mts der Remonten Einkauf mit dem Bemerken zu sistiren, dass dieser Ankauf noch durch 14 Tage für jene Pferde fort zu dauern hat, welche notorisch im Innlande schon auf dem Marsche zum Assentplatze sich befinden.

Hievon geschieht die allgemeine Verlautbarung mit dem Beifügen, dass mit Rücksicht auf die erwähnte 14-tägige Fortdauer, der Remonten-Ankauf mit inclusive 24. d. Mts gänzlich eingestellt wird.

Lemberg den 10. September 1854.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando der IV. Armee.

(890) (3)

(898) **Cirkulare** (2-3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[13,374.] Zur Verpachtung der Piwnicznaer städtischen Propination von Brandwein, Bier und Meth auf die Zeitperiode vom 2ten November 1854 bis letzten October 1857 wird in der Piwniczna Magistrats-Kanzelei *vom 4ten Oktober l. J.* während den gewöhnlichen Amtsstunden die öffentliche Lizitazion abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 420 fl. CMze wovon 10% als Vadium vor Beginn der Lizitation zu Handen der Lizitazions-Coon zu erlegen sind.

Die näheren Lizitationsbedingnisse werden am obigen Lizitationstage bekannt gegeben werden.

Sämtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen vorstehende Lizitations-Ankündigung allsogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen.

Sandez am 11ten September 1854.

(897) **Circulare** (3-3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[11,485.] Von Seite der k. k. Sandezer Kreisbehörde wird bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Neusandecer städtischen Güter Paszyn, Falkowa cum Attinentiis Gołąbkowice, Kunów, Piątkowo und Zeleznikowo, auf 6 nach einander folgende Jahre d. i. auf die Zeitperiode vom 24 Juni 1855 bis dahin 1861 ***die Lizitazion am 5ten Oktober 1854*** in der Neusandecer Magistratskanzlei abgehalten werden wird.

Diese 3 Gutskörper werden nach dem Wunsche der Pachtlustigen entweder vereint oder auch einzeln ausgebothen werden.

Der Ausrufspreis für alle drei Gutskörper zusammen besteht in dem vom Magistrate und dem städtischen Ausschusse verfassten Erträgniss-Anschlage nach dem 6-jährigen Marktpreis-Durchschnitte von 1251 fl. 3/4 kr. CMze von welchen nach dem erhobenen Ertrage der einzelnen Gutskörper auf Paszyn . . 342 fl. 45 kr.
auf Falkowo cum Attinentiis . . . 248 „ 54 1/2 „
und auf Zeleźnikowo . . . . . 659 „ 21 1/4 „
CMze jährlich entfällt. Diese Beträge bilden auch die Ausrufspreise für die einzelnen Gutskörper.

Die Pachtlustigen haben an dem bestimmten Tage um die 9te Vormittagsstunde in der Neusandecer Magistrats-Kanzlei zu erscheinen, und das 10% Vadium beizubringen.

Die Lizitationsbedingnisse werden bei der Lizitazions-Verhandlung bekannt gegeben, es steht übrigens frei auch vor der Lizitation in die Lizitazionsbedingungen beim Magistrate Einsicht zu nehmen.

Die Ortsobrigkeiten werden hiemit beauftragt diese Lizitazionskundmachung in dem unterstehenden Dominical-Teritorium allgemein verlautbaren.

Sandez am 2. September 1854.

N. 2115. **Kundmachung.** (905-1-3)

Im Amtsbereiche der k. k. Baudirektion für das Krakauer Verwaltungsgebieth ist eine Bauelevenstelle mit dem Jahresbezuge von 400 fl. CMze erledigt, zu deren Besetzung der Konkurs bis Ende Oktober l. J. ausgeschrieben wird.

Bewerber haben unter gehöriger Nachweisung ihrer Befähigung ihre Gesuche und zwar, wenn sie im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde sonst aber unmittelbar bei dem Vorstande der Krakauer k. k. Baudirektion einzubringen, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Baubeamten oder technischen Rechnungsbeamten dieses Verwaltungsgebiethes verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Steuer-Direktion.

Krakau am 16ten September 1854.

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung des Bedarfes an Victualien, Getränken und ärztlichen Bedürfnissen für das 19te Armee-Feldspital zu Niepołomice wird in der Rechnungskanzlei dieses Spitales am 30ten September l. J. um 9 Uhr Vormittags eine Licitation abgehalten werden.

Die näheren Licitations-Bedingnisse, so wie das Quantum der zu liefernden Articel kann man in der besagten Rechnungskanzlei erfahren.

Vom k. k. 19ten Armee-Feldspitale.

Niepołomice am 18. September 1854. (904-1-3)

Obwieszczenie.

Stolarszczyzna, garderoba męska i damska i różne sprzęty domowe, będą w d. 26 b. m. i r. tojest we wtorek od godziny 9téj z rana na placu obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków d. 16 września 1854.

Siermontowski, c. k. komornik sąd.

(902)

Inseraty.

(856) Za pozwoleniem Władz założony (6)

INSTYTUT wychowawczo-naukowy we wsi Ostrowie

pod Wieleniem (Filehne) w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, dokąd w dwóch godzinach z Poznania koleją żelazną dojechać można, przyjmuje szczególniéj uczniów Polaków. Zakład ten jest gimnazyum i szkołą realną, obejmuje w 13tu klassach, od septymy aż do prymy, 180 uczniów z których 140 alumnów pod najściślejszym dozorem 24ch doskonałych nauczycieli w zakładzie mieszka, pracuje, uczy się i tak żyje, że wszelka niemoralność i wszelkie zaniedbanie nauk im jest nieprzystępném. Ponieważ wielka część uczniów składa się z Polaków, i wielu pracuje w zakładzie nauczycieli Polaków, nawet sam dyrygent, w Płocku urodzony, tak dobrze po polsku jak po niemiecku mówi; przeto wiele łoży się starania na nauczanie polskiego języka, literatury i historyi polskiéj. Również żyją uczniowie katolicy podług zasad kościoła katolickiego. Ze swéj pedagogiki daleko znany pan Estkowski ma szczególniejszy dozór nad moralnością i czynnościami uczniów Polaków. Z największą spokojnością powierzają rodzice stanów wyższych, nad 100 mil odlegli, temu zakładowi swoich młodych, często ośmioletnich chłopczyków, oraz że raz w rok, a to jest na wielkie ferye nauczyciele zakładu odwożą ich do domów i znowu ich przywożą. Szczegółowe wiadomości i prospekta w francuskim języku o zakładzie a nawet litografowany widok tegoż udziela bezpłatnie w Krakowie księgarnia p. Wildta, we Lwowie księgarnia pana Kallenbacha, w Tarnowie księgarnia pana Milikowskiego, w Rzeszowie księgarnia pana Pellara. *B. Schwarzbach* dyrektor.

(892) **PIECZĘTARZ** (3)

Podpisany **PIECZĘTARZ** ma zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność: iż przyjmuje obstalunki pieczęci tak na kamieniu jak i metalu, guzików herbowych, oraz wszelkiego rodzaju wycisków litograficznych, naturalnych i kolorowych w najnowszym guście, jakoto: biletów wizytowych, listów, weksli etc. a polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności zaręcza za spieszne i jak najdokładniejsze wykonanie poruczonych sobie robót, po cenach jak najumiarkowańszych. ***Ignacy Vielfreud***, grawer.

Ulica Grodzka N. 119 naprzeciwko Ś. Piotra.

Gefertigter **Graveur** nimmt sich hiemit die Ehre, einem verehrten Publicum die ergebene Anzeige zu machen: dass er Bestellungen von allerhand Gravuren in Stein und Metall auf Siegel, Wappenknöpfe, wie auch litographische Abdrücke blanc und in Farben als: Visitenkarten, Briefe, Wechsel etc. auf das Eleganteste, prompt und billigst zu effectuiren, sich anheischig macht. ***Ignatz Vielfreud***, Graveur.

Grodzker Gasse N. 119 vis-à-vis der St. Peterskirche.

(817) **ZAKŁAD NAUKOWY** (5)

Kazimierza Henisz.

Zawiadamia interesowanych, iż za upoważnieniem wysokiego Rządu krajowego, rozpoczyna kurs nauk na rok bieżący z końcem września. Szanowni Rodzice i Opiekunowie, życzący sobie młodzież swoją umieścić w podpisanego **Zakładzie**, przekonani być mogą, że powierzona młodzież obok wszelkiéj staranności pod względem wychowania tychże, odbierze z niezawodną korzyścią wykształcenie naukowe, jakie dla nich stósownie do wieku i klasy zakreśloném zostanie. Publiczne egzamina, jakie dzieci w końcu kursu nauk rok rocznie, przed władzą Rządową szkolną składają, a które z zaszczytem dla siebie i **Zakładu** odbywają (w czém odwołuję się do wszystkich, którzy dotąd we mnie zaufanie pokładali), może być niejaką rękojmią dla zaufania dalszego. Mając zaś obszérny lokal, przyjmuję i takich uczniów, którzyby uczęszczając do którychkolwiek szkół krakowskich, szukali pomocy naukowéj w domu, wiktu, pomieszkania i dozoru.

Życzący sobie więc być poinformowanymi w téj mierze, zechcą się łaskawie wcześniéj zgłosić do podpisanego.

Kazimierz Henisz ulica Floryańska N. 535.

Stosując się do licznych żądań Szanownéj Publiczności, mam honor zawiadomić że

LIMONADĘ MAGNEZYOWĄ

lekarstwo przeczyszczające, z taką przyjemnością używane, urządzam świeżo każdego tygodnia. — Ceny butelek osmółkowanych i odrutowanych 1 złr. — półbutelek 30 kr.

Prawdziwe angielskie proszki

SEIDLITZ POWDERS

z winietą angielską i adressem pp. Shuttlewort et Stamper 140 Leadenhall Street London. — Cena każdego pudełka 1 złr. 12 kr. — dwóch pudełek mniéj 12 kr. — nad dwa: pudełko 1 złr. — Podejmując się dostawiać i w większych partyach proszków Seidlickich w skutek nabytych stosunków, upraszam o szybkie adressa.

Barwniki na włosy

na czarno i blond, niepalące włosów ani skóry, gdyż niemetaliczne. — Flaszeczka po 2 złr. 20 kr.

Osoby życzące sobie którego z wyrażonych środków, raczą się zgłosić do apteki pod HIPPOKRATESEM przy ulicy Floryańskiéj. (857-3)

PENSYA MŁODZIEŻY

Léfèbre-Dumaire.

Nauczyciel języka francuskiego, żonaty, zamieszkały tu od lat 6ciu, w którego domu tenże język jest domowym i ojczystym, chcąc oddać swego syna *jedynaka* do szkół publicznych tutejszych i życząc sobie zupełnie poświęcić starania ojcowskie temuż, postanowił wziąść pewną liczbę uczniów na stół i stancyą, ofiarując im nietylko konwersacyą francuską, pomoc w naukach, ale co większa dozór *jak najściślejszy.*

Kto ma jedynaka, a kochając go, surowo prowadzi, już tém samém daje gwarancyę dla obcych, bo musiałby być złym ojcem, a zatém niezasługującym na zaufanie.

W mym zakładzie każda więc lekcya, nim uczeń pójdzie do klassy, wydaną i umianą być musi, każdy krok ucznia kontrolowany. Dla dogodności zaś i potrzeby syna i powierzonéj mi młodzieży, będę miał osobę posiadającą dokładnie tak dziś konieczny i użyteczny język niemiecki.

Tymczasowe moje mieszkanie ulica Mikołajska Ner 558, z dniem zaś 8mym października ulica Sławkowska Ner 445 na drugiém piętrze obok domu JO. Księcia Sanguszki. (896-1-10)

W skutek udzielonego mi konsensu od Prześwietnéj ces. k. Głównéj Loteryi, otworzyłem przy ulicy Grodzkiéj **pod N. 84/5** zwanem **Podelwie**

Kantor Loteryi Liczbowéj

LWOWSKIÉJ i BRÜNSKIÉJ

o czém mam honor Szanowną Publiczność zawiadomić.

Alois Husar, ces. król. kolektor.

In Gemässheit der mir Seitens der Hochlöblichen k. k. Lotto-Direction ertheilten Lizenz, beehre ich mich hiemit dem Geehrten Publikum anzuzeigen, dass ich eine

Lotto-Collectur

für die **BRÜNNER** und **LEMBERGER** Ziehungen in der Grodzker Gasse **N. 84/5** — zu Löwen genannt, — eröffnet habe.

(900-1-3) **Alois Husar**, k. k. Collecteur.

Najświeższe artykuły!

jako to:

PROSZEK DO OSTZENIA BRZYTEW

nożów, scyzoryków, do pocierania rzemieni — środek najlepszy i najtańszy. — Sztuka jedna po 12 kr. mk.

PROSZEK DO MYCIA

rąk, do zupełnego wyczyszczania i wygładzania skóry służący — przez wydział lekarski w Wiedniu rozbierany i za wyborny uznany. — Karton jeden po 40 kr. mk.

ESENCYA OLEJKU LEWANDOWEGO, najlepszy środek do zabezpieczenia futer i mebli od czerwiów i molów. — Flaszeczka 20 kr. mk.

Są do nabycia u pp. ***T. Góreckiego*** w Krakowie, ***Fr. Schubuth*** i ***Synów*** we Lwowie, ***J. Milikowskiego*** w Stanisławowie, ***F. Gaideczki*** i ***Syna*** w Przemyślu, ***J. Schaittera*** w Rzeszowie, ***J. Neumana*** w Ołomuńcu, ***J. Bodendorfera*** w Bernie.

K. v. Emperger, wyrabiający takowe w Wiedniu

(903-1-6) Währing N. 142 na dole.

Uwiadamia się szanownych Rodziców, iż trudniący się naukowością, zamieszkały przy ulicy Floryańskiéj pod N. 538 na 3ciem piętrze przyjmuje uczniów mających uczęszczać do Szkół c. k. Głównych, na stołowanie z korepetycyą za pomierną cenę. (907-1-3)

KORAN.

Gdy wydawanie KORANU poszytami doznaje trudności, ogłaszam więc przedpłatę na całe dzieło w kwocie złp. 20; prenumerować można do końca r. b., poczém lista przy Koranie ogłoszoną, a cena podwojoną będzie.

Tessarczyk,

(858-3-8) pod L. 392 przy Placu Szczepańskim.

(899) **Świeże Katalogi jesienne 1854** (1-3)

NASION pp. P. J. G. Booth & C.

W HAMBURGU,

rozdają się tutaj bezpłatnie, oraz przyjmują się obstalunki w Kantorze ***Kirchmayera*** i ***Syna.***

PEDAGOG, życzący sobie przyjąć obowiązek guwernera w Królestwie do 3ch chłopców, posiadający język polski, niemiecki, francuski i muzykę, przytém świadectwa zaszczytne, raczy się zgłosić do bióra pana Dr. *Schönborn* na Stradomiu N. 3. (887)

Kolaska na 4 osoby jest za pomierną cenę do sprzedania, bliższa wiadomość na Stradomiu pod Nr. 1. (906-1-3)

W Bochni u W. Pischa księgarza wyszedł **IIgi Kurs** F. Ahna **Nowéj Metody** nauczenia się w krótkim czasie **Języka Niemieckiego**, i jest do nabycia, prócz księgarń, u podpisanego tłumacza i wydawcy, gdzie i Igo kursu jeszcze dostać można. ***Tessarczyk***

(848-5-6) pod l. 392 przy placu Szczepańskim

(895) **WINO-GRONA** (2-3)

z winnic wiedeńskich dostać można w **Kawiarni** pod **Huzarem** na Kazimierzu aż do Nowego Roku.

(564) **Opinia Lekarska.** (3)

Kilkokrotném badaniem i zastósowaniem tak **Zahn-Pasty Dra Suin de Bouthemardt** *), jako też i **Mydła z Ziół Dra Borchardta** **), zyskałem to dostateczne przekonanie, że jak **Zahn-Pasta** nietylko niejest szkodliwą, lecz w rzeczy saméj wyborny i prędki skutek czyszcząc zęby sprawia, częstem bowiem jéj używaniem dodaje im białości, lustru, dziąsła i zęby wzmacnia, chwiejące utwierdza; tak również i **Mydło z Ziół** o którém się wyżéj wspomniało, także we wszystkich wypadkach w których go używano wyborne sprawiało skutki, skórę popękaną, suchą i z naturalnego koloru wyszłą, czyniąc w krótkim czasie miękką, ciągłą i białą, czyszcząc takową z piegów, osutek, łupieżu i węgrowatości, w skutek więc czego tak jedno jak drugie, ze strony lekarskiéj, jako swemu celowi zupełnie odpowiednie, za najlepsze zalecone być może.

Binkowcze (Slawon. Pogran. wojskowe) 20go lipca 1853.

Dr. v. Rohmm,

c. k. Nadl. pol. Broodzkiego gran. regimentu.

Dla **Krakowa** znajduje się jedynie prawdziwe i gotowe tylko u **p. Józefa Bartl**; podobnież w Bochni u p. Niedzielskiego; w Brodach u Karola Karnelli; w Czerniowcach u Ign. Schnirch i Th. Zachariasiewicza; w Jarosławiu u Ign. Bajan; w Kołomei u S. Wieselberga; w Łańcucie u Antoniego Swobody; we Lwowie u W. Willmanna; w Przemyślu u Ed. Machalskiego; w Rzeszowie u Ignacego Schaitter; w Stanisławowie u Aptekarza J. Tomanek; w Tarnopolu u M. Schlifki; w Tarnowie u Jozefa Jahn i w Wadowicach u Schwarza i Heinzego, w Cieszynie u E. F. Schrödera, w Ustrzykach u Jozefa Moczejki.

*) W oryginalnych paczkach po 20 kr. i 40 kr. m. k.
**) W opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k.

Nauczyciel emeryt w Liceum Śtéj Anny, późniéj c. k. Gimnazyum w Krakowie,

utrzymuje uczniów

w domu przy ulicy Mikołajskiéj pod Nrem 627.

(901-1-3) **Kowalski.**

JARMARK na Śty Michał w Dąbrowy w cyrkule Tarnowskim rozpocznie się dnia 3go października 1854. (894)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	328'''75	+21°7	51 2	zpnzachodni średni	pogoda z chmurami		+22°2	+10°4
„	10	331 47	+12 0	86 6	zachodni „	„	wieczorem deszcz		
19	6	331 07	+ 8 4	95 0	„ słaby	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.